

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

LÓDŹ, PIĄTEK 26 SIERPNI 1949 ROKU

Nr 234 (1146)

Oczy świata zwrócone na Moskwę

Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju rozpoczęła obrady

W czwartek o godz. 5 po południu w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się otwarcie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju.

Dom Związków Zawodowych tonie w czerwieni sztandarów. W sali Kolumnowej nad stołem prezydialnym widnieją portrety Lenina i Stalina oraz napis: „Obrona pokoju — to sprawa wszystkich narodów świata”.

Konferencję zagaja przewodniczący komitetu przygotowawczego, członek Akademii Nauk ZSRR — prof. Grekow, witając serdecznie delegatów oraz gości zagranicznych. Mówca stwierdza, że wszystkich przybyłych na konferencję łączy jedna myśl — myśl o zapewnieniu pokoju na całym świecie. Zebraliśmy się tutaj dla wspólnej wymiany myśli, by wspólnymi siłami przyczynić się do zwycięskiego zakończenia walki o pokój.

Demaskując oszczerstwa imperialistycznych podżegaczy wojennych, pomawiających Związek Radziecki o wojownicze zamiary, prof. Grekow oświadcza wśród burzy oklasków: „Nie ma wśród ludzi radzieckich ani jednego czowieka, który by nie popierał całkowicie konsekwentnej i pokojowej polityki Związku Radzieckiego”.

Po omówieniu twórczej, konstruktywnej pracy narodów Związku Radzieckiego, prof. Grekow podkreśla w konkluzji, że wysiłki wszystkich uczciwych ludzi skierowane muszą być ku temu, by sparaliżować zakusy podżegaczy wojennych.

Po wybraniu sekretaratu, zatwierdzono porządek dzienny, na który składa się:

1) Referat zastępcy sekretarza generalnego

Po IV etapie wyciągu Dookoła Polski

Klasyfikacja zespołowa po 4-ch etapach:

Rumunia	—	64:23:52
Włochy	—	64:25:52
POLSKA	—	64:28:27
Anglia	—	64:54:14
Dania	—	64:57:14
Francja	—	65:03:33
Czechosłowacja	—	66:12:09
Finlandia	—	66:38:13

Po czterech etapach klasyfikacja indywidualna przedstawia się następująco:

Niculescu (Rumunia)	—	21:21:43
Locatelli (Włochy)	—	21:22:26
Sandru (Rumunia)	—	21:24:54
Spalazzi (Włochy)	—	21:26:15
WÓJCIK (Polska)	—	21:27:02
Saunders (Anglia)	—	21:33:07
Nowoczek (Polska)	—	21:33:26
Olsen (Dania)	—	21:36:46
Wrzesiński (Polska)	—	21:37:57
Wygląda (Polska)	—	21:38:55

Dalsze miejsca Polacy zajęli: 24 — Napierała, 25 — Motyka, 28 — Rzeźniak, 33 — Świercz, 42 — Salyga, 47 — Kapiak, 49 — Pietraszewski.

Komunikat

Jutro w sobotę o godz. 16-ej w lokalu Komitetu Łódzkiego PZPR w świetlicy — (III p.) odbędzie się plenarne posiedzenie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej, na które winni przybyć:

- 1) członkowie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej,
- 2) przewodniczący Dzielnicowych Komisji Szkoleniowych,
- 3) kierownicy i instruktorzy propagandy Komitetów Dzielnicowych.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich wyżej wymienionych towarzyszy jest obowiązkowa.

Łódzki Komitet PZPR.
Wydział Prop. Oświaty i Kultury

W Związku Pisarzy Radzieckich Mikolaja Tichonowa pt. „Obrona pokoju i walka przeciwko podżegaczom do nowej wojny”.

2) Wybór stałego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W swoim referacie Tichonow nawiązał do Manifestu Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, podkreślając, że zebrani w tej sali przedstawiciele wszystkich warstw narodu radzieckiego ogarnięci są jednym pragnieniem — zdecydowanej walki w obronie pokoju.

Po referacie Tichonowa i krótkiej przerwie, rozpoczęły się przemówienia delegatów.

Pierwszy przemawiał prezydent Akademii Nauk ZSRR — znakomity uczyony Wawilow. Mówił on o dwóch strasznych rze-

ziach wojennych, które ludzkość przeżyła w ciągu ostatnich 30—40 lat, mówiąc o zniszczeniu miast i wsi Związku Radzieckiego, o zburzeniu wspaniałych zabytków kultury, o imperialistycznych drapieżcach, którzy w walce o rynki zbytu i źródła surowców pogrążają ludzkość w odmetę zniszczenia i śmierci.

Wawilow poświęcił w swym przemówieniu wiele uwagi nauce, która winna być dźwignią postępu i pokoju.

„Hańba uczonym, szykującym śmiercionośny oręż wojny przeciwko wolnym narodom”, — wola wśród burzliwych owacji prez. Wawilow, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, światowego frontu pokoju, na cześć Stalina.

Miasta i województwa współzawodniczą

w akcji zwalczania analfabetyzmu

Walka z analfabetyzmem, która dała już w minionym okresie pokaźne wyniki, przechodzi obecnie w stadium wzmoczonego nasilenia. Decyzja Rządu, podjęta z inicjatywą PZPR i poparta przez wszystkie stronnictwa polityczne, aby likwidację analfabetyzmu zakończyć w ciągu półtora do dwóch lat, stawia przed komisjami do walki z analfabetyzmem nowe zadania.

Konkretne plany prac dla poszczególnych województw, powiatów i miast omawiane są na konferencjach wojewódzkich komisji do walki z analfabetyzmem.

Przeprowadzana obecnie imienna rejestracja analfabetów umożliwi: objęcie akcją szkolenia wszystkich niepiśmiennych w mieście i na wsi. Tworzy się grupy nauczania początkowego, które przede wszystkim obejmą młodocianych w wieku od 14 — 19 lat, następnie roczniki do 25 roku życia, a w dalszej kolejności starszych.

Walka z analfabetyzmem przybiera najwięcej nasilenie w środowisku chłopów bezrol-

nych, mało — średniorolnych, gdzie najdotkliwiej dawały się we znaki skutki polityki oświatowej rządów przedwrześniowych.

Ostatnio odbyły się narady wojewódzkich komisji do walki z analfabetyzmem w Bydgoszczy, Poznaniu, Gdańsku, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Rzeszowie i Warszawie.

Poszczególne miasta, powiaty i województwa podjęły współzawodnictwo w zakresie przedterminowego zlikwidowania analfabetyzmu.

W umowie o współzawodnictwie, podpisanej między województwami warszawskim i

Potężna manifestacja młodzieży

zakończy Festiwal w Budapeszcie

Uroczystości światowego festiwalu młodzieżowego dobiegają końca.

Festiwal zakończy się 28 bm. potężnym wiecem na Placu Bohaterów oraz defiladą 10 tys. młodzieży zagranicznej oraz młodzieży węgierskiej. Na wiecu przemówienia wygłoszą: — Boisson — sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz Józef Grohman — przewodniczący Międz. Zw. Studentów, po czym do młodzieży świata przemówi sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących — Matias Rakosi.

Na wiecu demokratyczna młodzież całego świata złoży ślubowanie, że z całych sił walczyć będzie przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym o pokój, demokrację i lepszą przyszłość ludzkości.

Jak donosi biuro prasowe Światowego Festiwalu Młodzieżowego, we wtorek zakończyła się sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Komitet Wykonawczy zaakceptował tekst sprawozdania o działalności Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej: jej zadaniach, na przyszłość w obronie pokoju i demokracji.

Ogłoszono wyniki konkursu pianistów. Pierwsze miejsce zajęli dwaj artyści Zw. Radzieckiego — Gusiewa i Malinin. Polak — Tadeusz Kerner, który jak wiadomo, zakwalifikował się do finału, otrzymał dyplom.

Zdobycze chińskiej Armii Ludowej

Ostatni komunikat sztabu generalnego chińskiej armii narodowo-wyzwoleńczej podaje wyniki walk, osiągnięte w czasie miesiąca lipca. Armia kuomintangowska na froncie północno-zachodnim i na froncie środkowym straciła ponad 99 tysięcy oficerów i żołnierzy, w tym 22 tysiące zabitych lub rannych.

Do strat armii Kuomintangu należy zaliczyć też te liczne formacje, które przeszły na stronę armii ludowej. W ciągu miesiąca lipca wzięty został do niewoli jeden sztab grupy armii, 3 sztabu dywizyjne i cały szereg pomniejszych formacji. Zajętych zostało 78 miast i miejscowości, tak, że ogólna ilość wy-

zwozonych miejscowości: zwiększyła się do 1131.

Armia ludowa zdobyła 843 dział, 3.815 cekaemów i rk-mów, 45 tysięcy karabinów, 11 milionów nabojeów oraz samochody i tabor.

21-go sierpnia rozpoczął się w Mukdenie ludowy kongres północnej Mandżurii, na który przybyło 300 delegatów ze wszystkich prowincji. Kongres potrwa 6 dni i zakończy się wybraniem członków rady rządzącej Mandżurii oraz przyjęciem ustawy o wyborze północno-wschodniego rządu ludowego.

Ruch pokoju

coraz szerzej ogarnia świat

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zwrócił się do uczestników Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i studentów z apelem, w którym wzywa ich do jeszcze aktywniejszej walki o pokój i współpracę między narodami przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Orędzie apeluje do uczestników Festiwalu, aby wzięli jak najczynniejszy udział w organizowaniu Międzynarodowego Dnia Pokoju, wyznaczonego na dzień 2 października.

W środę delegacja młodzieży polskiej gościła u siebie delegatów młodzieży wszystkich prawie krajów, biorących udział w Festiwalu. Witając gości, sekretarz Zarządu Głównego ZMP Jerzy Morawski powiedział m. in.: „Różne są warunki, w których toczymy walkę o pokój i sprawiedliwość społeczną, ale cel nasz jest jeden i ten sam”.

Spotkanie młodzieży polskiej z delegatami innych krajów upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Prezydium niemieckiej Rady Ludowej wystosowało pismo do wszystkich biskupów katolickich, i ewangelickich strefy wschodniej, w którym przypominając o uchwale niemieckiej Rady Ludowej, ustanawiającej dzień 1 września — Dniem Pokoju, wzywa biskupów, by przyczynili się ze swej strony do uświetnienia manifestacji pokojowych.

Utrwalenie pokoju — głosi pismo — jest wspólną sprawą wszystkich ludzi dobrej woli, gdyż pokój jest naszym najcenniejszym dobrem.

Prezydium niemieckich wolnych związków zawodowych — FDGB wydało odczyt, który wzywa niemiecką klasę robotniczą do masowego wzięcia udziału w uroczystościach na rzecz pokoju.

lubelskim, woj. lubelskie zobowiązało się przez kroczycę plan sierpniowy o 7 proc..

Wojewódzka komisja w Gdańsku wezwała do współzawodnictwa woj. pomorskie. Jedno cześnie poszczególne powiaty i miasta woj. gdańskiego rozpoczęły współzawodnictwo między sobą. Zobowiązania obejmują m. in. prze prowadzenie 300 kursów dla niepiśmiennych w sierpniu oraz 600 we wrześniu i październiku.

Do przedterminowego wykonania planu walki z analfabetyzmem zobowiązało się woj. śląskie, gdzie w czasie narady wojewódzkiej komisji do walki z analfabetyzmem, postanowiono, że do 1 maja 1951 r. nie będzie ani jednego analfabety w całym województwie.

Jak dotąd niewiele słychać o udziale Łodzi w zaszczytnym współzawodnictwie, a pragnielibyśmy, by miasto i województwo nasze znalazły się w pierwszej linii zmagania o przedterminową likwidację analfabetyzmu.

Delegacja polska w Weimarze

25 bm. przybyła do Berlina delegacja polska na uroczystości ku czci Goethego, rozpoczynające się 26 bm. w Weimarze. W skład delegacji wchodzi: Leon Kruczkowski, Adam Ważyk i Aleksander Watt. Delegacja udała się natychmiast do Weimaru.

Jak wiadomo 28-go bm. mija dwudziestna rocznica urodzin Goethego.

Narada włóknarzy na temat współzawodnictwa pracy

W sobotę i niedzielę 27 i 28 bm. w sali konferencyjnej Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Sienkiewicza 13 trwać będzie dwudniowa odprawa referentów współzawodnictwa pracy z terenu całego kraju.

Udział w niej wezmą referenci nie tylko z wszystkich centralnych zarządów i oddziałów Zw. Zaw. Włókniarzy, ale także referenci współzawodnictwa pracy z wszystkich fabryk włókienniczych, obecność ich bowiem jest obowiązkowa.

Tematem obrad będą najaktualniejsze obecnie sprawy z frontu współzawodnictwa pracy w przemysle włókienniczym.

Najpierw za wódkę, potem za dolary

sprzedawali Polskę

Ponure zbrodnie szpiegów i dywersantów z grupy AK „Cecylia” ozywają na sali sądowej w Bydgoszczy

Jak już donieśliśmy, od poniedziałku toczy się w Bydgoszczy proces przeciwko członkom podziemnej grupy „Cecylia”. Na ławie oskarżonych zasiadli: Witold Milwid, Jerzy Łoziński i Władysław Subortowicz. Podczas okupacji współpracowali oni z wywiadem niemieckim w Wilnie, wydając w ręce Gestapo patriotów polskich, a po wyzwoleniu rozpoczęli działalność szpiegowsko-dywersyjną w ramach nielegalnej organizacji „Ośrodek Mobilizacyjny Okr. Wileńskiego AK”.

Któż to jest Milwid? Człowiek inteligentny, magister chemii, absolwent uniwersytetu Stefana Batorego. Wierzo no mu, ufano, uważano za przyzwoitego człowieka. Swe stosunki wykorzystywał Milwid po to, ażeby gdzie mógł i kogo mógł wciągnąć do roboty szpiegowskiej i dywersyjnej.

Alé z za maski rzekomo uczciwego człowieka wygląda ohydne oblicze wojennego agenta „Abwehrstelle” i grupy wywiadowczej „Cecylia”. Milwid nie zawahał się za judaszowe srebrniki w postaci wódki i papierosów otrzymywanych od mjr. Chrystiansena zdradzić swego znajomego z lat akademickich Kazimierza Namysłowskiego, który z całym zaufaniem zwrócił się do niego z propozycją wspólnej walki z Niemcami.

Milwid, Łoziński i Subortowicz, to siepacze i wykonawcy wyroków egzekucyjnych. Wszyscy trzej mają za sobą ukończone wyższe studia uniwersyteckie. Z wywiadem niemieckim współpracowali świadomie — mówił o tym na rozprawie Milwid.

Co pchnęło tych ludzi na drogę świadomej zdrady narodu i ojczyzny, co spowodowało, że torturowali i mordowali swych rodaków?

Odpowiedź na to dała sama. Nienawiść do Związku Radzieckiego, nienawiść do wszystkiego co postępuje i przoduje w polskim społeczeństwie. Nienawiść spowodowana obawą utraty przywilejów kastowych i majątków przez tę klasę społeczną, do której wszyscy trzej należa.

Po przyjeździe z Wilna do kraju.

Nieostrożna jazda przyczyną wypadku

Wczoraj o godz. 13.15 wydarzył się przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożną jazdą kierowcy samochodu ciężarowego Józefa Olszki, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 152.

Samochód prowadzony przez niego z nie dozwoloną szybkością wpadł na przechodzącego przez jezdnię Zenona Grzelaka, który doznał skomplikowanego pęknięcia podstawy czaszki. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. (u)

Codzienna nowelka „Expressu”

Koloman Mikszta

Czterolistna koniczyna

Pali usiadł na kamieniu granicznym aby odpocząć i namyślić się przy tym, czy aby nie zawrócić?

Alé nie, teraz było to już niemożliwe. Cała wieś wiedziała, że idzie do Gozon, ażeby starać się tam o rękę Eresi Będe: i wszyscy widzieli, że ma na sobie odświętne ubranie, za pasem zaś czerwoną, jedwabną chustkę, ażeby, wedle starego zwyczaju zamienić ją na inną.

A jeżeli i dzisiaj otrzyma odkosza? Bo orzecze kiedy trzy lata temu starał się o rękę Eresi, matka jej oświadczyła, że nie ma zamiaru oddać swojej córki lekkomyślnemu człowiekowi.

Od tego czasu Pali poprawił się, zaczął pracować, zbierać grosz do grosza, a co najważniejsze, przestał pić. Mimo wszystko był pełen rozterki. Może zawrócić?

Dokola niego rozciągała się łąka, na której rosły anemony i słodka pachnąca koniczyna. Pali, nachyliwszy się, zobaczył nagle czterolistną koniczynę — koniczynę, która jak wiadomo, przynosi szczęście.

Zerwał ją, włożył do portmonetki pomiędzy srebrne guidenty, a kiedy podniósł oczy, wydało mu się, że słone światło zupełnie inaczej nad dolną łąką i drogą.

Teraz już nie zawrócić! Gwiżdżąc wesoło powędrował dalej. Nagle spotkał na zakręcie Gergely Mak.

oskarżeni nie zaprzestają walki z Polską Ludową. Liczą na trzecią wojnę. Z wybuchem jej łączą swe najśmielsze nadzieje. Pokrzepiają siebie i swoje najbliższe otoczenie wiadomościami z BBC i osławionego „Głosu Ameryki” o niechybnym wybuchu trzeciej wojny. Alé wojna nie wybuchła w 1946, ani w 1947 r.

Tym razem znaleźli nowych protektorów w postaci zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, którym przekazują wiadomości szpiegowskie. Mają już wprawę, mają doświadczenia. Mjr. Chrystiansen płacił papierosami i wódką, teraz za swą zdradziecką robotę otrzymuje dolary.

Nauczycielem i instruktorem zbójców i dywersantów z grupy „Cecylia” był osławiony Sergiusz Piasecki, głośny przed wojną pupil snobów sanacyjnych.

Żeby nie było chaosu i opóźnień

Inwestycje budowlane w r. 1950

skoordynowane będą z planem państwowym, a wprowadzenie celowych zmian przyspieszy ich wykonanie

Wczoraj odbyła się zapowiedziana przez nas konferencja w sprawie planu inwestycji budowlanych na rok 1950.

Generalny dyrektor Państw. Komisji Planowania Gospodar. inż. Babiński zaznaczył na wstępie, że w nowym roku działalność wszystkich przedsiębiorstw budowlanych skoordynowana będzie z planem państwowym, aby uniknąć dotychczasowego chaosu i opóźnień. Szczególna uwaga zwrócona zostanie na dokumentację techniczną, która musi być sporządzona przed rozpoczęciem budowy. W tym celu rozbuduje się biura projektów, które będą szybko wydawały zatwierdzone dokumentacje.

Poza tym reorganizacja przedsiębiorstw budowlanych wyruguje stosowane dotąd przetargi. Inwestorzy bezpośrednio będą przekazywali zlecenia przedsiębiorstwom budowlanym, te zaś będą je przyjmowały do wykonania.

autor kryminalno-szpiegowskiej powieści „Kochanek wielkiej niedźwiedzicy”.

Alé Piasecki to nie tylko autor kryminalnego romansu. To szczyt i wytrawny agent sanacyjnej „dwójki” na terenie ugrupowania wileńskiego AK. Piasecki realizuje linię swoich protektorów, osławionego germanofila Stanisława Mackiewicza, dwójkarzy Pełczyńskiego i Zychonia, znanych dobrze z procesu Doboszyńskiego. Milwid, Łoziński i Subortowicz okazali się nader pojętymi uczniami Sergiusza Piaseckiego. Świadczyły o tym zeznania Milwida.

Najlepiej charakteryzuje sylwetkę Piaseckiego następujący fragment zeznań Milwida. Siatka wywiadowcza „Cecylia” ustaliła, że w skarbcu katedry wileńskiej biskup katolicki Reinis przechowuje „cenny” dokument, w którym Niemcy zaciągnęli szereg zobowiązań wobec litewskiego rządu Smetony. Agenci „Cecylii” próbowali ten dokument wydobyc z skarbcu katedry. Jednak na rozkaz Piaseckiego „akcja” ta została przerwana. Pewnie, kruk krukowi oka nie wykoła!

Nasze Tędy

J. KUCHARCZYKOWA. Jeżeli synek Państwa wyróżnia się w szkole specjalnymi zdolnościami do rysunku i malarstwa, proszę na ten temat porozmawiać w Komitecie Opiekunów czym tej szkoły, by umożliwiono mu przyjęcie do Państwowej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. Szkoła taka mieści się przy ul. Narutowicza 77. Od wstępujących wymagana jest mała matura.

PRYZSZA POETKA. Kochana Różyczko! Wiersze Twoje przeczytaliśmy z uwagą. Prosisz nas o ocenę. Ołóż postaraj się zrozumieć nas dokładniej. Poezja to nie tylko rytm i rytm. To przede wszystkim umiejętność obrazowego, lirycznego wyrażania swych myśli, umiejętność wynikająca z dużego zasobu wiedzy, kultury literackiej i gruntownej znajomości literatury. Postaraj się więc czytać jak najwięcej wartościowych książek, a zwłaszcza naszych poetów klasycznych i na nich kształć swój zmysł poetycki. Po pewnym czasie napisz do nas znów. Twój wierszyk o łodzi jest bardzo miły, niemniej nie nadaje się jeszcze do druku.

STRYKOWIANKA. Do zawodu pielęgniarzkiego potrzeba bardzo wiele jeszcze młodych i nowych sił. Może więc Pani liczyć na przyjęcie o ile kwalifikacje Pani odpowiadają warunkom stawianym w tym zawodzie. Proszę po informację zwrócić się do Szkoły Pielęgniarek PCK w Łodzi, ul. Sztetlinga 3-5. Przy szkole tej istnieje również dział położnych.

PRYZSZA TKACZKA. Jeżeli instruktorka fabryczna nie zawsze jest w stosunku do Pani sprawiedliwa, to być może iż powodem tego jest nie tyle niesumianność Pani, ile zła obsługa krosna, odbijająca się w rezultacie na Pani pracy. Proszę rozpoznać robotę na osnowę, czy nie poplątano i nie podokładnie sprawdzić warsztat, zwrócić uwagę, czy widły należyście ustawione a w razie usterek prosić maistrę o pomoc. Gdy od strony technicznej będzie wszystko na miarę w porządku, na pewno i robota Pani będzie lepszą niż dotychczas. Życzymy serdecznie powodzenia i prosimy o pamięć.

Inwalidzi wojenni uczą się zawodu

W ramach prowadzonej akcji szkolenia inwalidów wojennych przyjmowane są zapisy do 2-letniego Gimnazjum Spółdzielczego w Nałęczowie oraz na 10-miesięczny kurs księgowości w Orlowie. Podania należy składać za pośrednictwem powiatowych i miejskich kół Zw. Inwalidów Wojennych RP do dnia 8 września rb.

Poza tym na rok 1949-50 przyjmowane są zapisy na następujące kursy szkoleniowe: ślusarsko-mechaniczny, radio-mechaniczny, mechaniczny precyzyjny, zenermistrzowski, kreślarski, czapniczy, rymarski, krawiecki, księgowości rolnej, magazynierów rolnych, administratorów rolnych, administracyjno-handlowy.

Podania na te kursy należy składać do dnia 12 września rb. tak samo w powiatowych lub miejskich kółkach Zw. Inwalidów Wojennych. (x)

Teraz nielato było można ją znaleźć. Eresi — jak zawsze w takich wypadkach — schowała się w ogrodzie pomiędzy malinami, tak, że tylko zdaleka migała jej biała chusteczka.

O tę właśnie białą chusteczkę, ten znak jej zgody, chodziło Pali. Zabiegał o to długo, aż wreszcie otrzymał ją już nad wieczorem. Eresi uznała bowiem, że naprawdę poprawił się, tak że może mu śmiało zawierzyć swe życie.

Jako najszczęśliwszy z ludzi i z narzeczonych wracał potem Pali z Gozon do domu. Za pasem jego powiewała biała chusteczka, a on, pełen wzruszenia, nie śmiał nawet patrzeć na nią.

Był pijany szczęściem i doskonałym winem, oczy jego rzuciły skry.

Kiedy mijal karcznię w Bodoku, przysła mu do głowy myśl, ażeby wstąpić na chwilę. Nie był tu już od trzech lat, dziś jednak, pijany ze szczęścia, porwał się tylko.

— Wstąpię! niech cały świat wie, że jestem szczęśliwy!

Wypił sporo, a potem — jak za dawnych czasów — poprosił starego Marci, ażeby mu zagrał. Kiedy potem zobaczył za oknem filuterna twarzyczkę Marci, zawołał głośno:

— Nie widzieliśmy się już trzy lata! Chodź, Maris wypijemy sobie... I posiedźmy tutaj po raz ostatni!... Chodź, dam ci za to tę białą chustkę!

Gergely Mak znów przejeżdżał szosą. Alé tym razem wóz naładowany był węgiem.

— Pali — zawołał Mak — tak to pozostanie do Gozon?

— Co mnie obchodzi Gozon! — mruknął całkiem już pijany Pali — Chcę wina tańca, piosenki!... A patrz, stać mnie na to!

Wysypał całą zawartość swojej sakiewki na stół, a wraz z nią czterolistną koniczynę. Guidenty zginęły w kieszeni karczmarza i Maris, koniczynę zdeptała czujna noga, a Gergely Mak, śmignawszy potem batem i cmoknąwszy na konie, pokijał głową.

— Teraz, Pali, możesz już do mnie nie przychodzić! Nie podpisujemy naszej umowy! — zawołał i odjechał.

Poranny wiatr chłodził mu czoło i zgrzana pierś kiedw Pali wyszedł wreszcie z karczmy. Potem wielka luka, wielka ciemność, aż wreszcie zbudził się. Skonstatawał, że leży na swoim łóżku, alé kto go tutaj przyniósł, tego Pali zupełnie nie pamiętał. Huczało mu w głowie, całe jego ciało było jak gdyby sparaliżowane.

Byłoby lepiej, gdyby nie był chodził do Gozon... Bo oto czerwona zaręczynowa chusteczka, która pozostawił wczoraj u Eresi, leżała znwu na stole... Czyżby odesłano mu ją z powrotem?

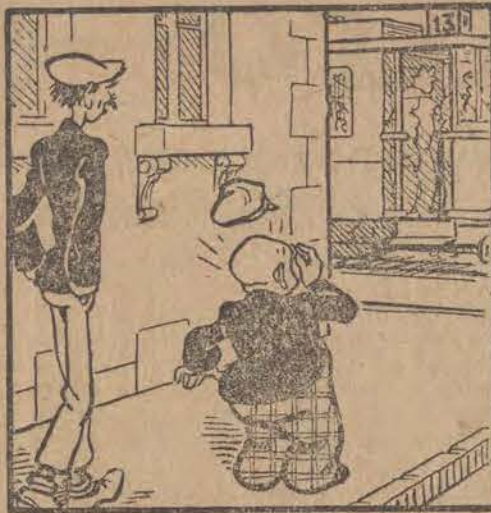
Powoli wracał do przytomności. Jak to się wszystko stało? Gdzie się podziało wczorajsze szczęście i czterolistna koniczyna?

Nadaremnie szukał jej po wszystkich kieszeniach — nie było jej nigdzie; zginęła.

Położył głowę na stole i przykrył twarz dłońmi i znów stracił uczucie rzeczywistości.

A może wcale nie był wczoraj w Gozon? A może to był tylko sen?

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Zawróćmy! Zły znak! W prawym uchu mi dzwoni!..
WICEK: — W uchu ci dzwoni? To każ tam sobie telefon założyć! Ale jeśli koniecznie chcesz, to wróćmy!

WACEK: — Te! Chodźmy za kominiarzem, bo on przynosi szczęście!
WICEK: — Widzę, że niesie tylko jakiś rachunek pewno za wycier komi-nów. Ale możemy za nim iść!

WACEK: — Ojej! Skrećmy w bok! Trzynastka, to najgorsza wróżba!
WICEK: — Najgorsze — to z głupta-sem wędrować! Ostatni już raz ci usta-puje! Skrećmy i basta!

WACEK: — Wiciu patrz! Toż my znów tu jesteśmy, skąd wyszliśmy!
WICEK: — Oczywiście że tak! Sam teraz widzisz, że kto w przesady wie-rzy, ten nie idzie naprzód!

Brygady ochotnicze rozpoczynają remont domów

Pierwsza brygada ochotnicza, składająca się z robotników PZPB nr. 3, którzy zobowiązali się wyremontować własnymi siłami cztery domy na Bałutach — przystępuje już do prac. Ponieważ cały potrzebny materiał już otrzymano, należy oczekiwać, że zgodnie z przyjętym zobowiązaniem remont domów przy ul. Kruczej 1, 19 i 26 oraz Bednarskiej 2a będzie zakończony w ciągu dwóch tygodni.

Do jutra zwiezie się materiał na teren domów, które zobowiązali się wyremontować robotnicy PZPB nr. 1, toteż z początkiem nadchodzącego tygodnia i tutaj podjęte będą prace.

Do robót przygotowują się również następne brygady ochotnicze: Ubezpieczalni Społecznej, Straży Ogniowej itd. Na ten temat toczą się również rozmowy z Powszechną Spółdzielnią Spółdzielczą, która zamierza przystąpić do remontu około 10 domów, w których znajdują się sklepy PPS-u.

Lódź czeka na dalsze zgłoszenia! (k)

Przygotowania w Łodzi do nowego roku szkolnego

W związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego odbyła się wczoraj w sali teatru „Melodram” konferencja przedstawicieli Kuratorium, Inspektoratu Szkolnego, partii Związków Zawodowych, oraz Komitetów Rodzicielskich i Opiekunów.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego MRN ob. Andrejaka referat zasadniczy wygłosił przewodniczący Komisji Oświatowej MRN ob. Sroka, który przedstawił szczegółowy program uroczystości w dniu 1 września.

Wśród poruszanych tematów na pierwszy plan wysunęło się zagadnienie budownictwa szkolnego oraz opieki nad niezamożną młodzieżą szkolną. Szczegółowe sprawozdanie z konferencji podamy jutro. (w)

Za 60 tysięcy półtora roku obozu pracy

Do obozu pracy przymusowej na półtora roku skierowano Romana Prejme z Łodzi (ul. Gdańska 76), kierownika wydziału transportowego Centrali Zopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego w Łodzi.

W lutym rb. Prejma otrzymał zlecenie nabycia sprzętu technicznego dla swej placówki. Sprzęt ten kupił, ale rachunek wystawił na sumę o 60 tys. złotych większą od rzeczywiście zapłaconej, zatrzymując sobie całą różnicę. (i)

Na wesoło!...

Do redaktora zgłasza się początkujący poeta po ocenę swych wierszy. Na obliczu redaktora maluje się głęboka troska.

— Więc pan uważa, panie redaktorze, że po to, aby wiersze moje mogły być drukowane, powinienem wkładać w nie więcej ognia?..

— Tego hym nie powiedział. Raczej powinien pan więcej swoich wierszy wkładać w ogień!..

Na podwórzu zakładu dla umysłowo-chorych rozmawiają dwaj pacjenci.

— Widzisz? — powiada jeden z nich. — Do zorca zapomniał zamknąć bramę.. Można tu teraz uciec.

— Uciec?... Czyś ty zwariował? Przy takiej wstretnej pogodzie!..

Miasto w tarapatach

Skąd wziąć mieszkania?

Specjalna konferencja w Zarządzie Miejskim w sprawie złagodzenia głodu lokalowego w Łodzi

Na dzień jutrzejszy tj. na sobotę zwołana została przez Zarząd Miejski w Łodzi specjalna konferencja, której tematem będzie obecna sytuacja mieszkaniowa w naszym mieście.

Już sam fakt zwołania takiej konferencji wskazuje na to, że sytuacja na tym odcinku przedstawia się poważnie. Nie jest to zresztą tajemnicą. Wszyscy dobrze wiedzą o tym, że miasto nasze boryka się z szalonym brakiem mieszkań, a najbardziej, bo na własnej skórze odczuwają to ci, którzy od szeregu miesięcy a nawet lat bezskutecznie kołaczą o możliwe pomieszczenie dla siebie i swych rodzin.

Ostatnio sprawa wzięła jeszcze gorszy obrót. Nowe domy dopiero powstają, stare zaś rozspują się w proch. Najtragiczniej brzmi meldunek Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko - Łódzkiego. Z ogólnej liczby 89 budynków w śródmieściu, zakwalifikowanych do przymusowej rozbioru, w ciągu najbliższych ty-

godni trzeba zburzyć aż 32, gdyż stan ich zagraża bezpieczeństwu lokatorów.

W ruderach tych mieszka ponad 300 rodzin tj. około 700-800 osób. Sytuacja ich jest tragiczna. Powyginane belki i stropy grożą lada chwila katastrofą. Dalej mieszkać w takich warunkach jest niepodobniństwem, ale coż zrobić, jeśli miasto nie ma absolutnie mieszkań zastępczych?

Toteż nie mogąc dać sobie rady we własnym zakresie, Starostwo zwróciło się do Zarządu Miejskiego, który postanowił przedsięwziąć jakiegoś radykalnego kroku, celem zapobieżenia wypadkom walenia się domów na głowy lokatorów. Bo że do tego może dojść — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Szereg ruder stoi już na kurzych łapkach!

Przyjdzie znowu, ale na stałe!

Dzieci polskie z Francji

po miesięcznym pobycie na koloniach wyjeżdżają jutro z Łodzi do swych rodziców

dziecięcych z tychże kolonii.

Odział nastąpi z dworca Łódź-Karolew o godz. 21.30. Pociąg zawiezie dzieci do Wrocławia, a stąd dalej — do miast francuskich, gdzie przebywają ich rodzice.

Dzieciom dobrze było w Polsce. Wypełczyły i zaprzyjaźniły się ze swymi rówieśnikami — z dziećmi łódzkich robotników. Ciężko wyjeżdżać im teraz, ale podświadomie, że niebawem wraz z rodzicami znowu przyjadą do swej urzędzowej ojczyzny, tym razem jednak — już na stałe! (s)

„Czarne diamenty” na czarnym rynku

Nadużycia w „Węglbloku”

Szkodnicy zostali przykładowo ukarani

W czerwcu ubiegłego roku Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wykryła poważne nadużycia, których dopuszczali się systematycznie już od 1945 roku nieuczciwi pracownicy prywatnej firmy „Węglblok”

Głównym sprawcą był Stefan Janczewski, zamieszkały w Łodzi przy Al. Kościuszki 93. Jak stwierdzono, Janczewski pełniący funkcję kierownika łódzkiego oddziału „Węglblok” nielegalnie sprzedawał na wolnym rynku, na wyśrodkowanych cenach węgiel, przeznaczony do planowego rozdziału między ludność.

Pomagali mu w tym gorliwie trzej magazynierzy łódzkich składów „Węglbloku” — Edward Pikała (Szara 13), Eugeniusz Niewinowski (Dobrowieżyków 3) i Tadeusz Kuligowski (Pabianice, Bugaj 15).

Oczywiście „spółka” ta nie mogłaby uprawiać występnych procedur, gdyby

buchalteria stała na poziomie. Ale i tutaj znalazła się parszywa owca w osobie Henryka Zamysłowskiego (Pabianice 12), głównego księgowego „Węglbloku”, który nie księgował nielegalnie przeprowadzanych transakcji, uczestnicząc w zyskach z wyżej wymienionymi.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej Janczewski skierowany został do Milencina na okres 2 lat, Pikała, Niewinowski, Kuligowski i Zamysłowski — po 1 roku. Oprócz nich do obozu pracy na 7 miesięcy powędrował kupiec z Pabianic Aleksander Kosiński (Garncarska 14), który był głównym odbiorcą węgla, jakkolwiek wiedział, że pochodzi on z nielegalnych źródeł.

Afera węglowa dotyczy jeszcze szeregu osób. Po zakończeniu dochodzenia wszyscy winni poniosą zasłużoną karę. (i)

Na konferencji sobotniej wysuniętych będzie kilka koncepcji. Jedną z nich dotyczyć będzie lokali mieszkalnych, zajętych przez biura i instytucje. Na temat ten pisaliśmy ostatnio obszernie. Chodzi o to, że w wielu lokalach, w których przed wojną mieszkali ludzie, dzisiaj mieszczą się instytucje, okupując je od pierwszej chwili po wywołaniu. Większość tych mieszkań posiada wszelkie wygody jak łazienki, kuchnie, urządzenia gazowe itp. coż z tego jednak, kiedy nikt z nich nie korzysta?

Niektóre instytucje miały już dotąd możliwość przeniesienia się do innych, specjalnie do tego celu przeznaczonych lokali, albo nawet wybudowania sobie odpowiednich pomieszczeń. Możliwość tych jednak dostatecznie nie wykorzystano.

Poza tym, co nie jest tajemnicą, wiele instytucji zajmuje zbyt obszerne pomieszczenia. Bo dotąd jeszcze wśród licznych akcji mieszkaniowych nie przeprowadzono ani jednej kontroli lokali użytkowych, a więc m. in. zajmowanych również przez biura i instytucje.

I wreszcie jeszcze jeden ważny moment. Od czasu do czasu zwalniana się rozmaite lokale użytkowe, rozmaite biura przenoszą się do stolicy, bądź też do in. lokali w samej Łodzi. Ostatni o tym dowiaduje się kwaterunek i to już po fakcie, kiedy do dawnego lokalu mieszkalnego, opróżnionego obecnie, zdążyła się już wprowadzić... jakaś inna instytucja.

Sprawa ta będzie jutro szeroko omówiona i niewątpliwie powzięte zostaną odpowiednie decyzje. Zdaniem naszym, Łódź musi usilnie dążyć do tego, aby w możliwie jak najkrótszym czasie w dawnych lokalach mieszkalnych znów mieszkali ludzie.

Będzie również omówiona sprawa budowy domków fińskich z gotowych elementów konstrukcyjnych, ale problem ten dotyczy już raczej roku przyszłego. W tym roku ma być na próbie ustawiany tylko jeden taki domek, aby zorientować się dokładnie w możliwościach.

Montowaniem tego rodzaju domków zajmuje się pewna firma poznańska, z którą Zarząd Miejski jest już w kontakcie. Gdyby postanowiono skorzystać z oferty — pierwszy fiński domek stanąłby w najbliższych tygodniach, a do masowej budowy następnym przystąpiłoby w roku przyszłym.

Rozważana ma być również możliwość dalszego zagęszczenia mieszkań łódzkich. Ten projekt wydaje się nam mało realny. Może istnieć w Łodzi jeszcze pewna ilość lokali niedostatecznie załudnionych, ale akcja ta w sumie nie była więcej niż kilkadziesiąt izb a czasu pochłonie sporo. Wiemy zresztą z doświadczenia jak to wygląda w praktyce. Poza tym dalsze dogęszczanie jest niewskazane choćby z tego powodu, że obecność kilku rodzin w jednym mieszkaniu staje się przyczyną ustawicznych kłótni i awantur.

Zagęszczanie mieszkań może pomóc tylko w minimalnym stopniu i tylko wówczas, gdy równolegle będzie prowadzona na szeroka skale akcja budownictwa.

Nasi przodownicy



IRENA SZENDEL

22 lata pracy przy krośnie — to nie było co. Aż wierzyć się nie chce że ta młoda jeszcze, uśmiechnięta kobieta, jest zasłużoną weteranką pracy, czołową tkaczką-wielowarzątkówką i matką 15-letniej uczennicy gimnazjum.

— Od kilku lat sama pracuję na dom, mąż bowiem zginął w czasie wojny w Dachau — opowiada — nie narzekam jednak na swój los. Mam pracę, ukochaną córeczkę, dobrą i zdolną, mam wygodne mieszkanie we własnym domu na Marysinie, od czasu do czasu otrzymuję nagrodę za swoją robotę... Słowem, daję jakoś radę obowiązkom.

— Obecnie ma Pani chyba szansę na powiększenie swych zarobków, prawda?

— To jasne! Do tej pory dawałam towar z minimalną ilością błędów, zato teraz muszę mieć muirowaną „extrę” — mówi z przekonaniem.

— „Extra” to przecież wysoka premia — wtrącamy.

— Wiem o tym. Przysła się właśnie na nowe nantofelki jesienne dla mojej Grażynki!

Dokąd dziś pójdziemy
TEATRY

WOJSKA POLSKIEGO — Rigoletto
KAMERALNY — Szczygli zaułek
OSA — Krawiec w Zamku.

KINA

ADRIA — Pepita Jimenez 16, 18, 20
BAŁTYK — Śpiewak Nieznany 17, 19, 21
BAJKA — Trzeci Szturm 18, 20, 30
GDYNIA — Progr. Aktualności
HEL — Siedmiu śmiałych (dla młodz.) 16, 18, 20
MUZA — Kariera 18, 20
POLONIA — Ulica Graniczna 15, 30, 18, 20, 30
PRZEDWIOŚNIE — Aktorka 16, 18, 20
ROBOTNIK — Lekomyślna siostra 15, 30, 18, 20, 30
ROMA — Niecierpliwość serca 18, 20, 30
REKORD — Krążownik Wareg dla młodych 16 — Tajemnica wywiadu 18, 20
STYLOWY — Powrót do domu 16, 18, 20
SWIT — Antoni i Antonina 18, 20
TATRY — Dzieci z jednego podwórka 16, 18, 20
TĘCZA — Tragiczny pościg 17, 19, 21
WISŁA — Ostatnia noc 17, 19, 21
WŁOKNIARZ — Śpiewak nieznany 16, 30, 18, 30, 20, 30
WOLNOŚĆ — Kłeska szpiega 16, 18, 20
ZACHĘTA — Trójka Trefl 16, 18, 20.

Gdyby nie kraksy i defekty...

Król-pech szaleje

Wyglendzie pęka rama, Wójcik i Nowoczek zderzają się przed finiszem. — Ostergaard wycofuje się z wyczerpania

Z jeszcze większą werwą, niż przedwczoraj, ruszyli kolarze do Gdańska. Wszyscy zdaje się już zapomnieli o morderczym etapie z Łodzi do Torunia. Z miejsca więc tempo wyciągu staje się ostry. Licznik wskazuje 35 km na godzinę. Śliczna pogoda i wspaniała zosasa sprawiają, że zawodnicy rozkręcają się coraz lepiej.

Ale jak zwykle zresztą, nie obeszło się bez defektów i tutaj. W tyle zostaje Francuz Alix. Musi nakładać nową gumę. Któryś z jego kolegów zostaje do pomocy. Czołówka tymczasem oddala się.

Zawodnicy podzielili się teraz na dwie grupy. W pierwszej znajduje się Kapiak, Rzeźnicki, Nowoczek, Wójcik, Wyglenda i Łódzianin Świercz. Wszyscy podążają za Wyglendą. On bowiem na razie tempo.

Druga grupa natomiast, złożona z około 30 zawodników, jedzie o kilkaset metrów w tyle. Trudno jej nadążyć za Wyglendą, który powiększył tempo do 45 km na godzinę.

Nie więc dziwnego, że czołówka 15 kolarzy oddala się coraz bardziej. Widać już domy Pasłęka. Wyznaczono tam lotny finisz. W pełnym biegu kolarze zbliżają się do miasteczka. W pościg za Wyglendą rzucił się Duńczyk Ammentrop. Po zażartej walce finisz pada łupem Duńczyka.

Upał stał się coraz dokuczliwszy. Nawet wspaniała nawierzchnia nie zdołała skusić zawodników do utrzymania dotychczasowego tempa, które zmniejsza się stopniowo. Z tyłu widać już zawodników drugiej grupy. Prowadzi ją Rumun. Grupa musiała widocznie nieźle

kręcić, skoro potrafiła się już tak zbliżyć. Nie dojechało jeszcze do Elbląga, gdy obie grupy dokładnie się „potasowały”.

Teraz wyciąg staje się ciekawszy. W zawodników wstępują jak gdyby nowe siły. Licznik wskazuje znowu 45 km na godzinę. Pech chciał, że przy tej szybkości pęka guma Wyglendzie. Nie na długo jednak opuścił czołówkę. Wzburzając ogólny podziw swym uporem — wkrótce ją dopędził. Ba, znowu nawet wyrwał się do przodu. Za nim pomknął niespodziewanie Świercz. Oglądając się za siebie, pędzą w szalonym tempie.

Ucieczka się udaje. Nikt ich nie goni. Zyskują coraz większą przewagę. Znosi się na sensację. Niegroźny bowiem dotychczas Świercz uzyskuje wraz z Wyglendą półtora kilometra przewagi. A przecież więcej, niż połowę drogi, mają już poza sobą.

Wstępuje w nich otucha. Podciągają się wzajemnie, uciekają coraz dalej, coraz dalej. Wtem — tragedia... Wyglenda przewraca się na szosie! Obok niego leży rower już nie do użytku. W czasie jazdy pękła bowiem rama. Ambitny Polak szaleje z rozpaczy. Ze złości nieomal włacza rwie rekoma trawę w rowie, to znów chwytą się za głowę...

Nie upłynęła nawet minuta, gdy z kolei przewraca się Świercz. Nieubłagane fatum sprawiło, że pękło mu koło. Zrozpaczeni zawodnicy spoglądają na swe stalowe rumaki i na wstęgi szosy, gdzie już coraz wyraźniej widać zbliżającą się czołówkę. Są zupełnie zrezygnowani.

Czołówka tymczasem minęła ich szyb

ko. Pocieszeniem dla obojdw mógł być jedynie fakt, że prowadzili ją Wójcik i Nowoczek. Wśród 16 zawodników znajdujących się chyba reprezentanci wszystkich drużyn zagranicznych.

Wielce nieprzyjemne chwile przeżywają z kolei Duńczycy. Trzymający się dotychczas resztkami sił w czołówce ich as atutowy — Ostergaard, słabnie z minuty na minutę. Nic nie pomaga, że rodacy podciągają go jak tylko mogą. Zmęczony 140 kilometrową samotną jazdą poprzedniego dnia, Ostergaard ślania się na rowerze i pada. Wycieńczonego zawodnika zabrano do wozu sanitarnego.

Czołówka tymczasem pędzi ile sił starczy. Zza mgły wychylają się już mury Gdańska. Wójcik i Nowoczek dokonują cudów na swych maszynach. Uzyskują około 30 metrów przewagi. Wpadają już na przedmieścia. Na widok pędzących na czele Polaków tłumy publiczności szaleją. Wkrótce jednak rozległ się okrzyk zgrozy. Bo oto Wójcik i Nowoczek zderzają się w bramie elbląskiej tak fatalnie, że obydwa jak skoszki podają na asfalt.

Ta minuta zadecydowała o dalszych losach etapu. Nim się podnieśli, czołówka kilkunastu kolarzy już ich minęła. Trudno, pech tylko chciał, żeby etapu nie wygrali Polacy.

Na metę wpada jako pierwszy Duńczyk Ammentrop w czasie 4:51:00. Za nim o sekundy dalej: 2) Ruzicka (CSR), 3) Olsen (Dania), 4) Saunders (Anglia), 5) Lemey (Fr.), 6) Gehri (Szwajcaria), 7) Clarke (Anglia), 8) Glask (Anglia) 9) Ghicomban (R), 10) Negescu (R). I dopiero jako 19-ty WÓJCIK, jako 20-ty RZEŹNICKI, jako 21szy NOWOCZEK.

Dzisiaj kolarze odpoczywają.

Rzuca ring
by zostać trenerem

Wielokrotny mistrz Polski w wadze ciężkiej — Klimecki, wycofuje się definitywnie z ringu, poświęcając się karierze trenera. Obecnie prowadzi on treningi sekcji bokserkiej „Włókniarza” z Legnicy.

Juniorzy czeszy
będą grali w Łodzi

We wrześniu r.b. przyjeżdża do Moraw. Goście spotkają się 11 września z juniorami Krakowa, 13 września w Łodzi i 16 września w Warszawie. Ponadto na trzy mecze przyjadą do Polski juniorzy Debreczyna.

Radosny dzień młodzieży

1-szy września pod znakiem imprez sportowych

Nigdy jeszcze rozpoczęcie roku szkolnego nie było w ten sposób obchodzone, jak to będzie miało miejsce w pierwszych dniach września r.b. Poza licznymi koncertami, perankami w kinach i teatrach — przygotowuje się dla naszej młodzieży szkolnej szereg imprez sportowych z udziałem najlepszych zawodników i drużyn naszego miasta.

Dość powiedzieć, że imprezy te zgrupują na czterech stadionach łódzkich około 50 tysięcy uczniów szkół podstawowych i ogólnokształcących. Jeśli chodzi o dzieci pierwszego typu szkół, na zawodach sportowych będą obecni uczniowie klas czwartych i wyższych. Młodzież szkół ogólnokształcących natomiast zjawi się na boiskach w komplecie. A zawody będą nadzwyczaj atrakcyjne. Tak

np. na torze w Helenowie rozegrany zostanie amerykański wyciąg parami na dystansie 50 km. Na boisku Wimy odbywać się będzie błyskawiczny turniej siatkówki z udziałem 16-tu drużyn oraz turniej piłki koszykowej. Na boisku Związkowca - Zryw wzięcie będzie miejsce ciekawej meczu bokserki. Na stadionie EKS Włókniarza natomiast zorganizowane zostaną popisy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne i pływalnicze, jak również mecz piłki nożnej, w którym ligowy zespół EKS Włókniarza spotka się z reprezentacją okręgu łódzkiego. Dodać należy, że wszystkie imprezy młodzież szkolnej będzie mogła oglądać bezpłatnie.

Dzień 1 września będzie więc w tym roku dla naszej młodzieży szkolnej szczególnie radosny.

ANDRZEJ ŻAKSKI

BRZOZY
KRYSTYNY

176)

Dnie rozsypywały się jak tamta garstka piasku, strzępięta z dłoni Fahiry w chwili, gdy ta po raz pierwszy znalazła się na skraju Sahary. Były niby pełne, ale przechodziły, nie zostawiając po sobie żadnych wspomnień. Po prostu znikwały bez śladu, jak topazowy strumień, który, przepływając oazę, wsiąkał opodal w milczący, obojętny piasek...

Strzelmirski napróżno starał się zatrzymać ich przeraźliwie szybki bieg.

— Do czego dążę? Jaki jest cel mojego życia? — raz wraz ogarniał go poważne refleksje: i rozumiał, że jednak nie jest szczęśliwy.

Był straszliwie gorący, duszny przedwioz, kiedy wyszedł z Fahirą — parę dni, czy też parę miesięcy po swoim przyjeździe — nad brzeg wyschniętej rzeki, przypominającej kształtem pamiętny „Wawóz Żelaznej Tajemnicy”.

Usiedli w cieniu samotnej skałki i zamysłili się oboje.

Przed nimi ciągnęła się przeraźliwie teraz pusta, trupio żółta pustynia, za nimi, jak szafranowy całun leżał rozprażony słońcem beżmiar lotnych piasków. Jak daleko i szeroko mógł sięgnąć okiem, nie dostrzegł nikogo i niczego — i tylko w górze, bardzo wysoko, chwiał się cień: ogromny, pustynny sęp.

Leszek Strzelmirski spoglądał długo na cmentarną pustkę tego krajobrazu i nagle przypomniały mu się zielone brzozy, rosnące na rzgowskiej górze, a spoza soczystych festonów ich gałęzi spoglądały na niego dobre, niebieskie oczy Krystyny.

Szarpnęła nim nagle tęsknota i za nią — i za tamtymi czasami.

— Czy dobrze robiłem, że odszedłem od niej? — zamyślił się i nagle zrozumiał, na czym polega jego uczucie pustki, które niczym nie można zapelnąć.

— Krystynko! — pomyślał z rzewną melancholią.

Fahira, siedząc obok niego milczy i nie odrywa od niego oczu.

Zauważyła widocznie, że twarz Strzelmirskiego zmieniła się, bo zapytała szybko:

— O kim myślisz i o czym?

A może lepiej będzie, jeśli powie jej całą prawdę?

— Tęsknię za krajem! — rzekł cicho,

— za moją ojczyzną!

— Ojczyzną twoją jestem ja: a przecież ja jestem przy tobie! — przerywa mu młoda Arabka, lecz on potrząsa głową.

— Jesteś mi droga, Fahiro... Bardzo cię lubię... Ale jednak nie czuję się tutaj szczęśliwy. Znużyła mnie monotoność takiego bezczynnego życia.

— Miałeś przecież polować! Tak bardzo lubiłeś kiedyś polowania!

— I to zmieniło się także! Ostatni raz zastrzeliłem płową antylopę. Dostała kulę w serce, ale kiedy podszedłem do niej, żyła jeszcze i spojrzała na mnie swoimi ślicznymi czarnymi oczyma pełnymi takiej miłości, że się przestraszyłem. I nigdy już więcej nie pójdę na polowanie!

— A nasze przechadzki po skraju pustyni?

— I one zbrzydły mi także! Nie mogę już dłużej patrzeć na tę przeraźliwą monotonię piaskowych wydm, na których łatwo wypaliło ostatnie źdźbło trawki, ostatni znak życia! Nie umiem żyć wiecznie na cmentarzu!

Zatoczył ręką półkole i dokończył:

— Bo przecież to wszystko jest cmentarzem!

— A ja? Czy i mną przesycałeś się tak że? — matowy stał się głos Fahiry.

— Nie, Fahiro... — unika jej spojrzenia, — ale...

Zawahał się na moment i zaraz potem dorzucił jednym tchem wzburzony, zrozpaczony.

— Pozwól mi odejść, Fahiro! Teraz zrozumiałem, że przyjeżdżając tutaj razem z tobą popełniłem błąd! Powtarzam sobie sto razy, że cię kocham, a jednak między tobą a mną stanął jakiś cień: i nie jesteś mi już tak bliska, jak dawniej!

— Rozumiem! — odrzekła cicho Fahira — Tam w kraju zostawiłeś kogoś, kto ci jest bliższy, niż ja i dlatego chcesz wracać! Zdobądź się na odwagę i nie zaprzeczaj.

— Tak, Fahiro, zgadłaś! — powiedział szeptem.

Fahira spogląda na iot sępa, który krąży coraz niżej i niżej. Ma twarz taką szarą, jak gdyby padł na nią cień jego skrzydeł. Milczy długo, a potem powiada:

— Zaden ptak nie czuje się szczęśliwy w klatce. Rozumiem cię więc i nie będę cię więziła. Ale mam do ciebie prośbę. Poświęć mi jeszcze jeden miesiąc... A jeśli po jego upływie powiesz, że chcesz odejść, nie będę cię zatrzymywała!

d c n.